

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENIKA

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 25 Listopada — Sobota.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Kórneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 24 Listopada.

Falsz jest jakoby nie było nic nowego pod słońcem. Wiele jest rzeczy bardzo nowych, i my np. nie wychodząc za granicę Krakowa słyszeliśmy i czytaliśmy pod względem teoryi konstytucyjnych tyle nowości, że ziemia, jakkolwiek stara, nigdzie i nie podobnego przedstawić nam nie jest w stanie. Czytelnikom naszym przynosimy dziś nowy tego dowód.

W Numerze 196ym naszego pisma zamieściliśmy list p. Zdzisława Zamojskiego do wysokiego sejmku w którym objawia zamysł złożenia swego mandatu. Tam wyczytaliśmy te między innymi wyrazy: „Wyborcy Obwodu IIIgo Okręgu Krakowskiego, dając prawie jednomyślnie głosy swe p. A. Z. Helclowi, takim objawieniem woli ludu uświęcili zasady objęte głosem p. Helcla, tutaj załączonym. Manifestacja ta, stanowi dla wszystkich deputowanych polskich niewątpliwy powód poddania się pod nowe wybory.“ Żeby nas nie posądzono o złą wiarę dodać musimy: że nazajutrz p. Zamojski zmienił redakcją tego ustępu w następujący sposób: „Nie sądzę by dzisiejsze moje postanowienie poddania się pod nowe wybory, wytykało z mego osobistego położenia. Mniemam przeciwnie tém postanowieniem stosować się do ogólnej zasady, która według swego przekonania, (co to znaczy?) każdym posłem polskim kierować winna. Zasady które w ostatnich czasach sejm podzielały, winny być opinią krajową, urzędownie wyrzeczoną, rozstrzygnięte. Pragnę mojem postanowieniem krajowi możność ku temu poddać.“

Nim na dwie te wersje tej samej myśli kilka zrobimy uwag, musimy ponowić uroczyste oświadczenie, że nigdy w polemice naszej, nie mamy chęci na scenę osobistości wyprowadzać, i spodziewamy się że ktokolwiek zechce bez uprzedzenia o artykułach naszych sądzić, sprawiedliwość nam tę odda, że atakując wyobrażenia, zdaniem naszym sprawie ojczystej szkodliwe, przez osoby publiczne objawione, trzymamy się jedynie rzeczy publicznej, i nigdy stosunków lub interesów prywatnych niewyprowadzamy na widownię. Przytoczyć imię własne nie jest osobistością, jeśli to imię należy do człowieka występującego przed sąd powszechny. Każdy poseł, za słowa w charakterze posła wyrzeczone lub napisane, odpowiada przed sądem publicznym, a mamy prawo, powiem więcej, naszym jest obowiązkiem o użytku lub szkodliwości słów tych rozprawiać.

Nie wchodząc w sposób publikowania *Głosu* p. Helcla, utrzymanego w największej tajemnicy aż do chwili wyboru, zrobimy naprzód tę uwagę, że wybór pana Helcla na deputowanego w IIIim Okręgu, niema i mieć nie może żadnej wagi dla innych cyrkulów wyborczych. Zmiana wyobrażeń elektorów jednej miejscowości, niedowodzi bynajmniej ani bezpośrednio ani pośrednio, że podobna zmiana i w innych częściach kraju nastąpiła. Sami wyborcy najlepszymi i jedynymi są tego sędziami; i niezgodzimy się nigdy na to, aby wybór jednej osoby, choćby to był sam Salomon, zmuszał wszystkich deputowanych do zwątpienia o prawności swojego mandatu. Zgadzać się bezwarunkowo na zdanie, że deputowany pod żadnym pozorem nie może postępować wbrew woli swoich wyborców, gwałcić

uroczyście przyjętych zobowiązań, nie lękamy się oświadczyć, że jeśli deputowany żadnych szczegółowych nie odebrał zleceń, jeśli nieprzyrzekł w obronie pewnej myśli do upadłego obstawać, sumienie własne jedynym jest jego sędzią dopóki wyraźne oświadczenie wyborców postępowania jego nie potępi i do usunięcia się nie zawezwie. W takim tylko razie deputowany przestaje być reprezentantem swoich wyborców, i jeśli nie litera prawa to honor, to uczciwość nakazują mu zejść z placu a zostawić miejsce osobie lepiej odpowiadającej oczekiwaniom i wyobrażeniom elektorów. Jakkolwiek bowiem nie jesteśmy *absolutnymi* stronnikami *poleceń nakazujących* (mandats imperatifs), jakkolwiek radzi widziemy w sprawach podrzędnej wagi zostawioną wolność deputowanym zmiany postępowania ze zmianą okoliczności, nie chcemy im przyznać prawa szydzenia z opinii wyborców i pragniemy aby na pierwszy znak ich woli albo działania swoje do niej zastosowali, albo złożyli mandat poselski. Żądać mniej byłoby to niszczyć systemat reprezentacyjny, żądać więcej byłoby to dla cześć formy poświęcać żywego ducha instytucyi.

Inaczej się mają rzeczy, gdy deputowany sam zmienia swoje przekonanie w kwestyach żywotnych, odrywa się od większości swoich kolegów, i wstępuje na zupełnie nowe pole działalności. Potępiony przez ludzi z którymi dotąd spólnie postępował, jakkolwiek głęboko przekonany być może o skuteczności swoich nowych wyobrażeń, słusznie może, powinien nawet powątpiewać o prawności swojego mandatu, i odwołać się do sądu swoich wyborców. Poparty w swoim zdaniu przez nowy obiór opinii publicznej, może śmieliej i odważniej występować w obronie przyjętych przez siebie zasad. Powyższa teoria nie jest naszą; jest ona powszechnie przyjętą we wszystkich krajach do politycznego życia przywykłych.

Cóż teraz powiedzieć mamy o cudownej teoryi P. Zamojskiego? Dla tego że wybór elektorów III. Okręgu padł na stronnika mistycznej Austriackiej Słowiańskiej monarchii, zapominającego o stariej polskiej Ojczyźnie, dla nowiej, w poetycznych marzeniach tylko istniejącej Słowiańskiej federacyi, godzi się zaraz wnosić, że to już jest dowodem nowiej, jawnie się wyrabiającej opinii, by wedle wszelkiego podobieństwa na nowe przenieść się pole? Gdybyśmy już głęboko przekonani nie byli że tylko poeci do Słowiańsko-austriackiego stronnictwa należeć mogą, podobna śmiałość przypuszczenia, do wiary by nas tej skłoniła. Tylko poetom z tak małych przyczyn tak wielkie następstwa wywijać wolno. Zimniejszej głowy człowiek, nieodważyłby się nigdy opinii jednego cyrkulu, niezbyt wyrobionej, bo jój p. Helcel niezostawił czasu do wyrobienia się, kryjąc światło swoje pod korzec aż do dnia wyborów, nieodważyłby się nigdy rozciągać do wszystkich wyborców Krakowa i Galicyi. W ogólności ludzie wierzą w co chcą wierzyć, i dla tego zapewne P. Zamojski rozkochany w ideale słowiańsko-austriackiej monarchii, równą miłość we wszystkich sercach przypuszcza. Ale dzięki Bogu nie wszyscy jeszcze piliśmy z tego kielicha odurzenia, i to co ludzie tym trującym pijani napojem bóstwem zowią, dla nas trzeźwych jeszcze wydaje się tylko ohydny potwór.

Mamy też nadzieję że polscy deputowani po staremu Polskę kochający, wytrwają wiernie w raz przyjętym postanowieniu, odrzucą fantastyczne marzenia, nieustraszą serca w złej godzinie, a możemy z góry ich zapewnić, że jakkolwiek będzie skutek ich usiłowań, mogą zawsze liczyć na szacunek i wdzięczność swoich nietylko wyborców ale i wszystkich spół-obywateli. Wierna służba ojczyźnie znajdzie zawsze nagrodę. Modne wymysły i urojenia przeminą niebawem jak wszystko czego główną zaletą jest nowość i moda; ale wiara w świętą polską sprawę, starą a zawsze świeżą bo wieczną a nieśmiertelną, przetrwa obecne burze, jak przetrwała dawniejsze, i doprowadzi nas nakoniec nie do nowych kombinacyi, ale do dawniej ojczyzny na historycznym pokładzie nowego wieku myślą odmłodniałą, do nowych zapasów na drodze postępu przygotowanej. Urodziliśmy się Polakami, żyjmy i umierajmy Polakami, a nie lękajmy się sądu ani obecnych ani przyszłych pokoleń.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że deputowany tutejszy Karol Langie dla słabości zdrowia nie mogąc przez czas dłuższy być czynnym w Izbie Sejmowej, złożył temi dniami swój mandat w ręce Prezydenta Sejmu.

KURNIK dnia 14 Listopada. W jaki sposób wojsko pruskie zaprowadza, jak to nazywają, prawny porządek (n. b. pod wpływem wyobrażeń reakcyjnych) następny wypadek tu zaszyły za dowód posłużyć może. W przeszły poniedziałek w miasteczku Bninie, o kilkanaście staj od Kurnika odległym, odbywał się jarmark; odbywał się spokojnie, jak to zwyczajnie w tych czasach smutku i uciemnienia. Przybyli z okolic chłopki nawet o pohulance, jak to dawniej bywało, nie pomyśleli. Po południu przybyło tam także z Kurnika kilkudziesięciu piechurów pruskich; w kogo więc zawadzić, naturalnie w chłopka polskiego. Nieszczęśliwość żołdactwa płazów, chłopki do kłonic, i w momencie oczyszczono miasteczko z napaści i spokojność przywrócona; można było jak to mówią mak siać. Nie podobała się taka rejterada jego żołnierzy panu kapitanowi w Kurniku z ową kompanją konsystującemu; każe więc ów pan kapitan bić alarm i rusza z kompanją mit Sack und Pack do Bnina, aby zaprowadzić — prawny porządek — Rozsyła więc żołnierzy w asystencyi żydków i znanego tu szpiega i denuncyanta szewca Kochanke na łowy, chwytając co się zdarzy, biją, kolbują, i tym sposobem ułowionych 19 najniebezpieczniejszych ludzi różnego stanu i wieku, z tryumfem przy odgłosie bębna prowadzą i osadzają w ratuszu kurnickim, gdzie miejscowy burmistrz jak najchętniej ustępuje lokalu na uwięzienie nieszczęśliwych. Gdy się zmierzchno i to może około godziny 8mej wieczór, wypuszczają tedy, niby na rozkaz kapitana uwięzionych, ale dla bezpieczeństwa publicznego po jednemu, po dwóch i po trzech; przy wychodzie biorą ich stojący z bronią przededrzwiami żołnierze, odprowadzają do osobnego domu, i tu, o zgrozo! odbywa się egzekucya. Przysposobiono tam już baty i pręty; nieszczęśliwy musi zewlec się do naga, pokładają go na ławie, biją na gołe ciało po 30 do

40 plag; jeden z tych odebrał w taki sposób nawet 60 jak to produkowane visum repertum lekarza okazuje. Referent miał sposobność o kilku naocznie przekonać się, że na całym ciele jednego zdrowego nie było miejsca. Przytoczyć jeszcze muszę że podoficerowie sami zajmowali się batogowaniem, albowiem prości żołnierze nie dosyć silnie katowali.

Fakta te są czystą prawdą, uzasadnione zeznaniami wiarogodnych świadków. Rada miejska kurnicka podała o to zażalenie do komenderującego generała i naczelnego prezesa w Poznaniu, ciekawi jesteśmy, jaka też będzie satysfakcja. (G. Pol.)

Austria.

WIEN 21 Listopada. Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska zawiera w sobie proklamacye cesarskie do Węgrów i innych ludów okolicznych. O pierwszych z nich już w swoim czasie nadmieniliśmy, ostatnie dajemy tu poniżej:

„Do ludów Węgier, Chorwacy, Sławonii, Siedmiogrodu i Pogranicza wojskowego.

„Podobało się Bogu epokę naszego panowania naznaczyć na czas, w którym obszerne poprawki konstytucyjnych wolności w krajach należących do naszej korony węgierskiej wypadły. Ojcowski powodowani zamiarem, uczyniliśmy w Marcu r. b. zadosyć życzeniom sejmu węgierskiego. Jużemy z boleścią serca nadmieniali w powyższych naszych manifestach jak zbrodniczo zuchwała partya nadużywała tych nadań. W krótkim przeciągu czasu, bo w pół roku, postawiła ona kraj nad przepaścią anarchii. Wojna domowa wre, a wszelkie środki jakich chcieliśmy użyć dla wstrzymania jej, w niwecz przez tę facyę obróconemi zostały. Umiała ona z każdej okoliczności korzystać aby szkodzić trwałości i bezpieczeństwu monarchii austriackiej:“

Następnie w dalszym ciągu tej proklamacyi której wstęp tu umieściliśmy napisane jest o tej samej facyi iż nie wahała się namawiać wojska do złamania przysięgi i najniegodziwszych używała środków aby je do dezercyi usposabiać, a w ogóle chciała oderwać Węgry od całej monarchii.

Niedosyć na tém. Gdy w pierwszych dniach zeszłego miesiąca otwarty bunt w Wiedniu wybuchnął, gdy najwierniejszy cesarski sługa Hr. Latour był zamordowany, pokazał się jawnie ścisły związek buntowników wszystkich krajów sprzysiężonych na obalenie prawnej wolności i porządku. Ta sama facya pospieszyła na pomoc buntownikom, skłoniła wojsko Węgierskie do zbrojnego wkroczenia w granice ziem dziedzicznych i posunięcia się pod sam Wiedeń. Mądre środki dowódcy i waleczność wojsk odparła węgierskich buntowników i zmusiła miasto do poddania się.

„Naszą najniewątliwszą powinnością, mówi dalej, proklamacya jest przywrócenie wewnętrznego pokoju w naszych państwach, przytlumienie siłą zbrojną buntu gdziekolwiek się pokaże.“ W takim celu wysłany był Ks. Windischgrätz naprzód przeciw Wiedniowi, teraz przeciw Węgom. „Dajemy niniejszém wiadomość o tém, wszystkim naszym ludom krajów do Węgierskiej korony należących, i rozkazujemy naszym stojącym tam wojskom poddać się bezzwłocznie pod jego dowództwo.“ Od kilku miesięcy znaczna część ludów wystawiona była na tysiączne niedogodności w skutek zabiegów tylekroć wspomnionój facyi, jak np. na samowolną rekrutacyą, nieprawą emisyą papierowych pieniędzy, zatrzymanie handlu i przemysłu, nowe ciężary i podatki, spustoszenia, wojnę domową itd. Cesarską jest wolą wyswobodzić kraje węgierskie z podobnego ucisku. Spodziewać się należy że wszyscy synowie ojczyzny, usiłowania cesarskie wedle sił popierać będą. Dalej proklamacya wzywa pod najsurowszą karą do unikania wszystkich kroków burzących pokój kraju, rozkazuje wstrzymać dalsze puszczanie w obieg papierowych pieniędzy, pobór wojsk i nakazywanie pospolitego ruszenia. Ogłasza za nieważne wszystkie postanowienia sejmu węgierskiego od daty jego rozwiązania przez reskrypt cesarski z d. 3 Paźdz., a osoby w wykonanie je

wprowadzające czyni odpowiedzialnymi za wszystkie wyniknąć mogące następstwa. „Ogłaszamy następnie Ludwika Kossutha i jego pomocników w wywołanym przez niego buncie zdrajcą kraju, i rozkazujemy aby wszyscy zasłużoną ponieśli karę, równie jak i ci, którzy buntowników tych słuchają, lub w jakikolwiek bądź sposób pomoc im dają.“ Spodziewa się Cesarz że połączonymi siłami wszyscy obywatele zniweczą „przekłety związek anarchii z tyranją zawarty na podstawie kłamstw, obłudy i oszukaństwa, i sprowadzą tak upragnioną naszemu sercu chwilę, w której po przywróceniu porządku i pokoju będziemy mogli odstąpić od nadzwyczajnych środków bez niebezpieczeństwa.“ Kończy się wszystko zawezwaniem władz i obywateli Węgierskich do zupełnego posłuszeństwa rozkazom Windischgrätz.

Ołomuniec 6 Listopada 1848. *Ferdynand.*

Na dniu 13 b. m. Windischgrätz wydał ze swojej strony proklamacyą do mieszkańców Węgier i Siedmiogrodu, w której oświadcza że przynosi z sobą pokój i porządek, że nieprzychodzi z wojskiem jako nieprzyjaciel, lecz jako pośrednik, i na dowód oświadcza że kogokolwiek z bronią w ręku schwyta, traktować go będzie jako buntownika i nieprzyjaciela JCMości. Wzywa Węgrów do uległości i tak kończy: Ale wszyscy którzy kraj ten nieszczęśliwy wystawili na łup swój ambicyi i występnej próżności, znajdą we mnie surowego sędziego, bo opieka wiernym, przebaczenie żałującym a zniszczenie buntowników jest mojem hasłem. — W kwaterze głównej w Schönbrunn 13 Listopada 1848 r.

Książę Lieven generał-adjutant Cesarza Mikołaja wręczył Ks. Windischgrätz wielki krzyż Ś. Jerzego a Banowi Jellaczycz wielki krzyż Ś. Włodzimierza z własnoręcznym pismem Najjaśniejszego Pana winszującego im cudów waleczności dokonanych przy zdobyciu zbuntowanej stolicy!

Gazeta Zagrzebska donosi z Waradynu pod d. 13 Listopada że z 5ciu naraz stron ma się wojna z Węgrami rozpocząć. Feldmarszałek Windischgrätz z Banem Jellaczyczem ciągnie od Wiednia ku Pesztowi z prawej strony Dunaju w sile 60,000 żołnierzy, Simonich z lewego brzegu 16,000 ludzi, Puchner z 20,000 od Siedmiogrodu, Rukawina z Serbami (około 25,000) z Banatu, Nugent, Dahlen i Teodorowich od granicy kroackiej z 26,000 ku stolicy ciągną. Tak przygotowanym siłom Węgierska potęga nie łatwo oprzeć się potrafi.

Gazeta niemiecka podaje następujący ciekawy szczegół o rozmowie komissarzy frankfurtskich z Windischgrätzem. Panowie Mosle i Welcker żądali od księcia audyencyi która im też udzieloną została w Stammersdorf. Książę przyjął ich bardzo grzecznie, wysłuchał w milczeniu całej mowy, a w końcu krótko odpowiedział: „Jeszcze Austria tak nisko nie spadła, aby miała potrzebować badeńskich lub oldenburskich wojsk dla przywrócenia porządku w własnym domu, z resztą dziękuję Panom za ich życzliwość.“

WIEN 21 Listopada. Dwaj delegowani frankfurtskiego Zgromadzenia przybyli tutaj aby się przekonać z aktów śledztwa Bluma czyli tenże i jak dalece dopuścił się zbrodni zarzuconej mu wyrokiem. Panowie ci nie mają wyobrażenia o sposobie prowadzenia indagacyi według austriackiego sądu wojennego. Jeżeli tylko upoważniono do nadzwyczajnego postępowania, wtedy zwyczajnych form trzymać się nie należy. Władze zebrane na polu, audytor stojąc pisze ołówkiem zeznania a wyrok inaczej jak na śmierć paść nie może. Audytor czyni wniosek i zapytuje: kto jest mego zdania niech się chwyci za pałasz. Od wyroku, który natychmiast bywa ogłaszanym i we dwie godziny exekwowanym, nie masz żadnej appellacyi, żadnego rekursu ani ulaskawienia. Większość głosów rozstrzyga, ale trzeba uważać że sędziami są tu wojskowi którzy nie mają dostatecznej wprawy, aby na każdego prawny dowód audytora odpowiedzieć. Niehajże więc panowie delegowani frankfurtscy pytają się teraz o akta, lubo prawie z pewnością będzie można na-

przód powiedzieć że wyrok śmierci uniewinnionym zostanie. Żona Bluma przyjechała tu przed kilkoma dniami dla wydobywania zwłoków męża, ale ciało jego jak wszystkich exekwowanych w Austrii, oddane było do Prosectorium i rozebrane. Od czasu rozstrzelania Borginiego za śmiałą mowę, po kawiarniach nie usłyszysz teraz ani słówka. Przyjaciele niedowierzają sobie wzajemnie, zachodzą częste skargi o otwieranie listów. Berlińskie wypadki wszystkich uwagę zwracają, Wiedeńczycy chętnieby o nich chcieli pogwarzyć, gdyby im Windischgrätz kulami ust nie zamykał. Z niecierpliwością i tęsknotą belesną oczekują wszyscy rozwiązania dramatu Węgierskiego. Wojskowi odgrają się że już w Peszcie na Boże Narodzenie będą, że wszystko przed wiosną się skończy. Trudno temu uwierzyć, kto zna zle drogi Węgierskie zepsute naturalnie z powodu spóźnionej pory. A z resztą obudzony duch narodu, czynnością Kossutha utrzymywany w jednakię sferze zapału i poświęcenia, nie mało zapewne stawia oporu jeżeli już nie wyjdzie zwycięzko z tej straszliwej próby. Tymczasem wojska cesarskie gromadzą. Kilka pułków korpusu Jellaczycy już dawno wyruszyło; on sam ma wyjść 24 lub 25. Drugi korpus pod komendą feldmarszałka Serbelloni wyruszy za nim niezadługo. Atoli brak żywności z powodu przeciętej z Węgrami komunikacyi, już się teraz dotkliwie czuć daje. A cóż to będzie później, w ciągu kampanii?

TRYEST. Utworzyło się tu *Towarzystwo Słowiańskie*, do którego przyjęty być może każdy Słowianin przyjmujący następane cele: 1) Wnieść austriackich Słowian do wyższego stopnia kultury na zasadach równości, wolności i braterstwa; 2) Bronić praw konstytucyjnych na zasadzie zupełnej równości, wszelkich narodowości austriackich; 3) Starać się zbliżyć języki wszystkich słowiańskich pokoleń; 4) Obstawać przy całości monarchii austriackiej i konstytucyjnego tronu.

Węgry. PESZT 16 Listopada. Od niejakiego czasu, pisze Korrespondent jednej z gazet wrocławskich, wypuszczano z fabryki korespondencyi pod dozorem Windischgrätzta i Jellaczycy najwierutniejsze fałsze. Jedną z takich bajek była historia bitwy pod Schwechatem w wilią zdobycia Wiednia, może ona służyć za dowód bezwstydnosci tych panów. Wojska nasze wytrzymały najcieńszy ogień kartaczowy przez 7—8 godzin trwający, ale widząc że Wiedeńczycy nie robią żadnej wycieczki (a niewiedzieliśmy że to było dla nich niepodobnem) cofnęliśmy się spokojnie, tylko trochę pospolitego ruszenia widząc odwrót naszych, zestraszona działami uciekło w nieładzie. Od tego czasu Windischgrätz nie daje o sobie słyszyć i zostawia nam dość czasu do zupełnego uorganizowania armii. Reakcyjni oficerowie na których czele stał Moga pragnący powrotu do Austrii, zostali zdegradowani lub oddaleni, miejsce ich zastąpione przez dzielnych wojskowych. Uzbrajanie się idzie pośpiesznie, fabryka nasza codzień 500 sztuk broni dostarcza. Zapał Węgrów jest niedoopisania, Niemcy, Słowianie, Madziary łączą się razem a dzisiaj właśnie przyszła deputacya od Rajców żądająca pokoju i wzajemnego porównania do praw wszystkich narodowości, co też przyjdzie do skutku. Tylko w Siedmiogrodzie źle idzie. Wołosi i Sasi dopuszczają się okrucieństw, w któreby nigdy w cywilizowanym świecie nie uwierzono. W całym kraju wszystkie twierdze są w naszym ręku. Komorn na nowo ufortyfikowany, już dzisiaj nie łatwem jest do wzięcia, a ogromne zapasy zboża tam nawiezione bronią miasto od wszelkiego ścisnienia lub ogłodzenia. Wieselburg i Raaba dwa ogromne spichlerze Węgier zostały zupełnie ogołoczone, wszystko zboże przewieziono do Komorny. Simonicz na głowę pobity pod Nadas, udało się mu przecież pod Gödingą uciec do Austrii. Teraz stoi na granicy Węgierskiej i czeka na Schlika z Krakowa. Wszakżeż z powodu złych dróg zepsutych jeszcze (jeżeli bardziej już można) świeżo stopniałym śniegiem, dadzą tym panom więcej do roboty niżeli

myślą. W ogóle trudnym jest położenie Węgier, ale się grubo myślą Windischgrätz i Jellacycz jeżeli sądzą że im tak łatwo przyjdzie z Węgrami jak z Wiedniem. Gotowi jesteśmy na wszystko i choćbyśmy Peszt utracili, to pewno na tém nie skończymy. Pomnijcie że w tak krótkim czasie mogliśmy wystawić cztery armie. W kraju panuje jak największy porządek a duszą wszystkiego jest Kosuth. Pewny on jest naszego zwycięstwa i ta silna wiara czyni go zdolnym do najtrudniejszych prac i nieustannych wysiłków. I on i jego rodzina znajdują się tutaj. Z wychodźców austriackich znajduje się tutaj generał Bem, Dr. Hansenau i Hang, drugi redaktor dziennika *Constitution* i komendant korpusu gwardyi ruchomej.

Niemcy.

(K). BERLIN 21 Listopada. Professor Leo z Halli, który w Poczdamie uczył króla historii rewolucyi francuskiej, i jak ma sobie począć żeby uniknąć losu Ludwika XVIgo, otrzymał polecenie napisania nowej konstytucyi, którą ma rząd bez żadnego wpływu Zgromadzenia narodowego nadać krajowi. Według teje, wybory prawyborców odbyć się mają na zasadzie *censusu*. Również ministerium Brandenburg stara się, aby przeprowadzić we Frankfurcie toż samo prawo dla wszystkich państw niemieckich. Sądzą, że usunąwszy całą uboższą ludność Prus i Niemiec od udziału w prawodawstwie, będzie można pewny a śmiertelny cios na wolność ludów wymierzyć. Podobnie zamierza rząd pruski listy cywilne książąt niemieckich oddać pod opiekę sejm frankfurtskiego, aby takowych nie można obciąć na sejmach pojedynczych.

Ministerium wszystkimi usiłuje sposobami, aby zniewolić obecnych tu 258 deputowanych Zgrom. narod. do wyjazdu do Brandeburga. Ma ono nadzieję, że na tém nowym Zgrom. narod. otrzyma uznanie wszystkich swoich czynności ostatnich czasów zdradą kraju nacechowanych. Lud będzie żądał rachunku i sądzić będzie każdego deputowanego, który się zdrady w jego sprawie dopuści. Reprezentanci narodu, obrani przezeń, tu w Zgromadzeniu ukonstituowani, pozostaną na miejscu i głos swój będą nieprzerwanie podnosić przeciwko panowaniu samowładzy i zdrady. Ale lud nie powinien opuszczać swoich reprezentantów. Od słów i adresów musi przejść do czynów, i uchwały Zgrom. nar. muszą być wypełnione.

Wydział centralny i wydziały do różnych przedmiotów w Zgromadzeniu narodowym, nie ustają w swoich pracach. Komisarz państwa Niemieckiego Bassermann już ztąd odjechał z przydomkiem bakałarza parlamentarskiego w kłopotach. Jego wykład z mównicy w Frankfurcie „snu republikanina“ (czytaj sprawozdanie Bassermanna w onegdajszym numerze Jutrzenki) i wspaniałe łgarstwa jakie o nas pogadał, śmiech tylko wzbudziły. Następcy Bassermanna Hergenhan i Simson, którzy przyjechali tu aby „pośredniczyć“ nie wiele więcej się dowiedzą, bo pokój sypialny p. Grabowa jest jedynym miejscem ich odwiedzin.

Staats-Anzeiger zapełnia swoje kolumny nie wielką adresemami znanych związków i stowarzyszeń reakcyjnych, jako to: związku pruskiego, związku za króla i ojczyznę, związku wojowników, i myśli że tém oczy zamydli. Zgromadzenie narod. nie może adresów swoich drukować, bo z nich osobną bibliotekę założyć można było.

Z prowincyi odbieramy następujące wiadomości: Tu zawiera w sobie korespondencya znajome nam z dnia 19 fakta z Wrocławia i tak dalej pisze:

Deputowani miejscy w Głogowie żądali w adresie swoim do Zgromadzenia narodowego, aby takowe wezwało wszystkich urzędników kraju do odmówienia posłuszeństwa dzisiejszemu ministerstwu. Pismo nadesłane ze Striegau (Trzygórze) donosi o złożeniu kass publicznych w ratuszu pod dozór magistratu z utworzeniem wydziału bezpieczeństwa. 6000 mieszkańców hrabstwa Glatz (Klecko) następujący przysłało adres do ministerium: „Do mini-

sterium o zdradę kraju oskarżonego w Berlinie: My mieszkańcy hrabstwa Klecka reprezentowani przez podpisane tu stowarzyszenie, oświadczamy wam, że wstręt do waszego zgubnego i bezprawnego działania, nie w niższym u nas jest stopniu, aniżeli w całym kraju. Oświadczamy wam, że dopóki posiadacie władzę w waszych zbrodniczych rękach, my nie będziemy wcale płacić podatków, i nie dopuścimy, aby synowie nasi służyli w wojsku, które do anarchii i mordów użytym być ma. Wzywamy naszych synów, aby wam o zdradę kraju oskarżonym i kreaturom waszym, których z wami historia potępi, odmówili posłuszeństwa, a który nas nie usłucha, tego odpychamy od siebie i wydziedziczymy. (podpisano) Związek Rustykalny w Klecku 16 Listopada 1848.“— Z Gniezna przysłało świeżo adres uznający czynności Zgromadzenia narodowego, podpisany zarówno przez Polaków jak i przez Niemców, a pomiędzy nimi są nawet urzędnicy i wojskowi. W Düsseldorf Gwardya narodowa odbyła paradę przed Radą miejską, a tamtejszy dyrektor policyi oświadczył się za Zgromadzeniem narodowym. Komitet ludu i komitet Landwerów w Kolonii, wydały odezwę do wszystkich obwodów do Landwery w której oznajmiają, że bataliony landwery organizują się w Kolonii i wybrały sobie tymczasowych oficerów, a zarazem wzywają, aby wszystkie obwody za tym poszły przykładem, organizacja bowiem ta służyć ma dla obrony i utrzymania w mocy uchwał Zgromadzenia narodowego. Król odmówił przyjęcia deputacyi z Rad miejskich Kolonii, Koblenz i Trieru.

BERLIN 22 Listopada. Czytali nasi czytelnicy mowę Bassermanna na Zgromadzeniu frankfurtskim; trudno było na chwilę wątpić, że pan komisarz rządu centralnego więcej powiedział fałszu jak prawdy. Że tak było w rzeczy samej najlepiej dowodzi następne oświadczenie wydane w imieniu Izby Berlińskiej przez jej prezydenta p. Unruh do Zgromadzenia narodowego niemieckiego: „Wysokie Zgromadzenie, P. podsekretarz stanu Bassermann, na 118 posiedzeniu Zgromadzenia narodowego niemieckiego, zdał rapport o skutku swojej misji do Berlina. Z pogardą odrzucamy wszelkie spory z p. Bassermannem względem miejsca i sposobu w jaki czerpał swoje wiadomości o fizjonomii miasta, o usposobieniu mieszkańców względem gwałtów dzisiejszego rządu. Dzień 9 Listopada do historii już należy. Zostawiamy dziennikom złożenie dowodów że obraz p. Bassermann od początku do końca jest fałszem. Ale kiedy urzędnik cesarstwa, w swojej urzędowej czynności, kłamstwami tak wielkie pociągnąć mogą cemi następstwa, wysokie Zgromadzenie oszukać usiłuje, milczenie z naszej strony byłoby zdradą świętej sprawy, dla której żyć, za którą umierać chcemy, ale której przeniwierczo zamordować niedozwolimy nigdy. Oświadczamy więc z przyzwoleniem wszystkich naszych kolegów, że p. Bassermann jako poseł niemieckiej władzy centralnej, ani negocjował, ani negocjować się starał z narodowym Zgromadzeniem Berlińskim lub z pozostałymi deputowanymi jak mu się to wyrazić podobało. Cała jego w tej sprawie czynność, o ile mogliśmy się dowiedzieć, ogranicza się na tém, że oświadczając wyraźnie iż przychodzi jako prywatny człowiek, oddał wizytę prezydentowi Izby i zrobił mu wniosek który przyzujący za niewykonalny uznał, a następnie przy oddaniu wizyty choremu deputowanemu z lewego środka, słyszał od niego osobiste zdanie o warunkach układów. Że Zgromadzenie narodowe Pruskie chce traktować z koroną tylko na zasadzie warunków przez P. Bassermann podanych, jest kłamstwem.— Berlin dnia 22 Listopada 1848 r.

Wczoraj wieczór odbyło się ważne posiedzenie u P. Grabow. Byli przytomni komisarze Frankfurtscy, przyzujący Unruh i po trzech deputowanych z każdego stronnictwa Izby. Wszystko rozeszło się bez rezultatu. Deputowani Berlińscy zaczęli od oświadczenia, że wolą z honorem upaść, jak upadłajace przyjąć warunki. W tym względzie nie było

różnicy stronnictw. Komisarze położyli pytanie czy Zgromadzenie Pruskie uznaje za sędziego sejm frankfurtski. Deputowani lewej strony odpowiedzieli na to, że dotychczasowe postępowanie Zgromadzenia niemieckiego tak było bezsilne i niegodne, że mu wszelką ufność odjęło. Inni deputowani położyli z swjej strony następne pytanie: czy korona usłucha postanowień Zgromadzenia frankfurtskiego? Komisarze przyrzekli drugiego dnia stanowczą dać odpowiedź. Jeden z komisarzy miał już do Frankfurtu wyjechać, drugi pozostaje jeszcze w Berlinie, atoli nikt nie myśli aby pośrednictwo jego mogło do szczęśliwego ukończenia sporu posłużyć.

KOLONIA 20 Listopada. (Usposobienie umysłów w prowincjach nadreńskich.) W tej wielkiej sprawie między królem i ministerium z jednej a narodem z drugiej strony, wydały już głos swój prowincye nadreńskie. Za Zgromadzeniem narodowym oświadczyły się cztery południowe prowincye: Trier, Koblenz, Akwisgran, Kolonia, również znaczna część Düsseldorfu. Z tej strony Renu mieszkańcy skłaniają się na stronę ministerium, tylko katolicy wszyscy są za Zgromadzeniem. Kolonia jest w nadzwyczajnym wzburzeniu, codziennie plakaty, zgromadzenia ludu wstrzymanie podatków. Landwery zbierają się po tysiącu, organizują się wojskowo chociaż bez broni a żołnierzy coraz to więcej przychodzi na zgromadzenia ludu. W Bonn zabroniono płacić podatków, a gdy wśród wielkiego zebrania ludu nakazano wystąpić dragonom, ci wyjść nie chcieli, tak że musiało czem prędzej z Kolonii siły wojskowej zażądać. W Düsseldorfie jeszcze na dniu 18go o godzinie 2 z południa pokazał się plakat opatrzony licznymi podpisami wzywający lud na zgromadzenie na którym naradzać się miano nad odmówieniem podatków, i utworzeniem rządu tymczasowego. Jedno i drugie zostało uchwalone. Nazajutrz pokazały się ogłoszenia z podpisem „Prezydium nieustającego Zgromadzenia ludu“ podające każdego za zdrajcę kraju podpadającego karze przez lud dokonać się mającej, koby poważył się płacić podatki lub skupować rzeczy sprzedawane w drodze egzekucyi tychże. Oburzenie w mieście było niesłychane. O godzinie 4 miasto ogłoszone w stanie oblężenia i wojska na pomoc przyzwano. Wyprawiono kocią muzykę Eichmanowi b. ministrowi a dzisiaj naczelnemu prezydentowi prowincyj nadreńskich, za to że kontrasygnował ministerstwo Brandeburga. Donoszą z Koblenz z d. 18 że zaraz po odebraniu wiadomości o rozporządzeniu Zgromadzenia narodowego, wprowadzono do miasta mnóstwo bydła, nabiału itd. żadnej na rogatkach nie składając opłaty.

DREZNO 19 Listopada. Odbyła się tu uroczystość pogrzebu Bluma, przy której najważniejszą rzeczą była obecność ministrów Oberländera i v. d. Pfordten, pierwszy nawet szedł w tłumie w pochodzie.

MÜNCHEN 17 Listopada. *Korrespondent Norimberski* zapewnia że mu z dobrego doniesiono źródła, iż postępowanie rządu pruskiego w ostatnich dniach naganione było ze strony wyższych osób i że dwór trzyma stronę Zgrom. nar. berlińskiego.

FRANKFURT NAD MENEN 20 Listop. (Zgromadzenie narodowe). Komissya stosunków władzy centralnej z pojedynczymi państwami oświadcza, że rapport co do spraw Austriackich już gotowy, większość wnosi aby w skutek postanowienia z dnia 3 b. m. władza centralna wezwana była do użycia wszelkich środków potrzebnych do wykonania ustawy, następnie do otrzymania ze strony Austrii formalnego uznania rządu centralnego, nakoniec do dopilnowania aby postanowienia dotyczące się niemieckich austriackich prowincyj, wykonane bezzwłocznie zostały. Mniejszość dodaje aby polecono władzy centralnej dołożyć starania aby wszystkie ustawy Zgromadzenia narodo. niemieckiego w prowincjach niemiecko-austriackich wykonane zostały.

Następnie Jordan (z Berlina) zdaje rapport co do spraw pruskich. Wniosek komissyi jest następujący: Zgromadzenie narodowe w wykonaniu swego postanowienia z d. 14 b. m. zważywszy wypadki później-

sze, wzywa władzę centralną, aby przez komisarzy znajdujących się w Berlinie dołożyła starania, aby korona wybrała ministrów posiadających zaufanie narodu. Postanowienie Izby Berlińskiej zawieszające płacenie podatków, wyraźnie nieprawne, a byt kraju zarażające, ogłasza wyraźnie za żadne i niebyłe; stanowi nakoniec że prawa i wolności ludowi pruskiemu dane i przyobiecane muszą być zastrzeżone przeciw wszelkim wymierzonym na nie zamachom? Po długich a namiętnych sporach, wniosek ten przyjęty był większością 276 głosów, przeciw 150.

Francya.

PARYŻ 20 Listopada. Wszystko co byśmy mogli dzisiaj przytoczyć z wiadomości francuskich byłoby jedynie powtórzeniem tego cośmy już donieśli przed kilkoma dniami. Opinia publiczna gubi się w kwestyi prezydenci, chociaż stan rzeczy zawsze jest jednostajny i walka dziennikarstwa toczy się coraz zajadłej i uporczywiej. Wracać już do niej dzisiaj nie będziemy, dodamy tylko o czém już wczoraj wspomnieliśmy że „Stowarzyszenie demokratyczne przyjaciół konstytucji“ złożone ze stronników obecnego rządu, wydało dzisiaj proklamacyą umieszczoną w *Nationalu* następującej treści: „Wybór prezydenta Rzplitej jest bardzo bliski, wybór ten wywrze nie mały wpływ na losy naszej Ojczyzny. W obec tego wielkiego aktu który za chwilę ma się spełnić, stowarzyszenie demokratyczne przyjaciół konstytucji sądzi iż należy obywatelom przypomnieć całą wagę tego prawa, do którego sprawowania są wezwani. Przyszłość Francji jest w ich ręku a trzeba wyznać że walka między Rzplitą a monarchią na nowo jest rozpoczęta. A przecież cesarstwo, monarchia, tron konstytucyjny obalonemi zostały po kolei. Kto chce wrócić do jednej z tych form, pragnie tym samym powrotu wszystkich rewolucyj któreśmy już przeszli. Postępu wstrzymać nie podobna, krokom jego nie oprzeć się nie zdoła. Jeden jest tylko możliwy sposób we Francji: Rzplita demokratyczna, wszelki inny niepodobny. Jedna tylko Rzeczpospolita przypuszcza wszystkich obywateli do sprawowania praw politycznych, ona sama tylko realizując prawdziwe braterstwo, może złagodzić nieszczęścia potrzebujących, które stały się jej dziedzictwem. Na kogóż więc może paść wotum narodu. Ażaliż na człowieka w imieniu którego zwodzą i oszukują obietnicami nieprawdopodobnymi, na człowieka który i przeszłością swoją i otaczającymi go dzisiaj ludźmi a czuchającymi na jego zgubę jutro, zdaje się być tylko wróżbą nowych nieszczęść i powrotu dynastji spierających się o Francją. Są w życiu narodów chwile uroczyste i stanowcze, w których każdy obywatel okazując wdzięczność ludziom którzy dobrze sprawie publicznej usłużyli, powinien się wyrzec wszelkich osobistości i kładąc dobro publiczne na baczeniu, winien wezwać takiego człowieka do rządu, jakiego obecny stan rzeczy wymaga.

Otóż z tych powodów członkowie stowarzyszenia demokratycznego przyjaciół konstytucji jednomyślnie zgodzili się na wybór jenerała Cavaignac. Widzieli oni w nim człowieka najzdolniejszego do połączenia wszelkich partyj, najsumienniejszego wykonawcę praw fundamentalnych, i najpewniejszą ręką porządku bez którego niemasz postępu. Oby za przykładem ich poszli ci obywatele co chcą utrwalenia tryumfu Rzeczypospolitej. (Podpisano) Buchez prezes, wiceprezesowie, Sekr. itd.

Korespondent dziennika *l'Indépendance* donosi że p. Raumer znudzony próżnym oczekiwaniem publicznej audyencji a tępym uznaniem władzy centralnej przez rząd francuski, zażądał od p. Bastide wyjaśnienia i powodów tego postępowania rządu Rzplitej. W odpowiedzi p. Bastide unikał stanowczego oświadczenia, z resztą szczegółów dzisiaj jeszcze nie znamy, to tylko pewna że p. Raumer doniósł o swoim odjeździe odłożonym tymczasowo aż do wyboru prezydenta.

Włochy.

Concordia oblicza siły austriackie we Włoszech: Cała armia liczy 90,000 ludzi między tymi 10,000 Węgrów prawie wyłącznie po garnizonach stojących. W czynnych korpusach nie występują z wyjątkiem dwóch przepysznych pułków kawalerji, 2ch piechoty i batalionu grenadierów. Oprócz tego marszałek ma 32,000 Kroatów i 4 pułki piechoty. Armia Wenecka liczy 18,000 wojska liniowego i przeszło 5,000 w służbie morskiej, Toskania razem do 10,000. Państwo papieżkie 7,000 i 32 armat oprócz miejscowej straży.

Szwajcarya.

BERN 16 Listopada. Rada Stanu i Rada Narodowa połączone, wybrały do składu rządu federalnego następujące osoby: Furrer z Zurich, prezes; Druey z Waadt wice-prezes; Ochsenbein z Berna; Münzinger z Solury; Frey-Hérosé z Argowii; Francini z Tessino; Naeff z St. Gall; Skiess kanclerz rządu federalnego. Wybrani zastrzegli sobie stanowcze przyjęcie dopiero po oznaczeniu przyszłej stolicy Związku helweckiego. Jeśli wybór padnie na Bern, P. Furrer poda się do dymisji, jak to już przed miesiącem na wielkiej radzie swojego kantonu oświadczył.

Ostatnia Wiadomość.

(K.) KROMIERYŻ 22 Listopada. Dziś pierwsza sesja Sejmu; z kościoła poszliśmy do sali. Polacy zajmują lewą, Słowianie prawą. W tej chwili wotują na Prezydenta i 2ch Wice-Prezydentów. Ministrowie są obecni.

PS. Wypadek wyborów jest następny: Smolka obrany Prezydentem 131 głosów. Meyer, Lasser, Wice-Prezydentami.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Utrych.

INSERATA.

Wiekami i słabością obarczony a nadewszystko przeświadczony w sumieniu o niewinności mojej, milczałem dotąd na potwarze które P. Adam Maciszewski pod ukrytym imieniem Tatrzanina w Nrze 147 Jutrzenki przeciw mnie i ob. Löfflerowi miotał; tym bardziej że Rada obw. Wadowickiego przekonawszy się o niewinności ob. Löfflera na te potwarze publicznie odpowiedziała i zarazem Radę Sandecką wezwała do ścisłego dochodzenia méj sprawy; gdy atoli P. Maciszewski pod własnym już imieniem występuje powtórnie, miotając znowu kłamstwa i oszczerstwa przeciw mnie i ob. Löfflerowi, dla położenia końca tym niecznym atakom i oświecenia Publiczności, winien jestem odkryć źródło tych niechęci. W roku 1819 gminy Czarnegodunajca postanowiły dobra te na swą własność nabyć, złożyli więc potrzebną sumę i kupienie tych dóbr powierzyły swemu rodakowi ks. Szczurkowskiemu; ten zaś nabywszy je na swe imię, umierając zapisał takowe ks. Wilczkowi siostrzeńcowi swemu. Tak haniebnie oszukane gromady dopominając się o swą własność a poznawszy zdatność i charakter ob. Löfflera na ten czas w Zakopanym mieszkającego, powierzyły mu prowadzenie tego interessu który w roku bieżącym do pomyślnego doprowadził kresu. Ten więc P. Maciszewski u ks. Wilczka w obowiązkach leśniczego zostający, nielubiony od gromad które na niego zanoszą skargi o różne bezprawia i zdzierstwa, przez co zagrożony utratą swéj posady, pod płaszczykiem patriotyzmu wywiera przeciw mnie i ob. Löfflerowi osobistą zemstę udając że gromady przeciw panom i księżom buntuje, gdy tymczasem P. Maciszewski i ks. Wilczek sami mogliby się stać pobudką do niepokoju w górach, albowiem oddalają oni coraz więcej przez swą chciwość utrzymania się przy obcym majątku od górali wiarę i ufność w poczciwość ogólną panów i księży. Lubo temu P. Maciszewskiemu nadto dobrze wiadomo że ja mieszkając w Tatrach przez lat 24 mam w tych stronach interessa

które li tylko na miejscu załatwić mogę, a lubo temu Panu także nadto dobrze wiadomo, że obyw. Löffler w Morawie wprawdzie urodzony, lecz od młodości w Galicyi mieszkający i sprawie narodowej całkiem oddany w roku 1838, 1839 i 1846 dla téj sprawy był więzionym, gdy tymczasem P. Maciszewski przychylności swojej dla sprawy narodowej żadnych dotąd nie dał dowodów wyjąwszy, że pierwotne swe imie Macisz zamienił na Maciszewskiego a w r. 1846 w momencie gdy wielu szlachty Sandeckiej w przytomności jego przyaresztowano on sam jeden został przyjętym na diurnistę przy Verwalterji za różne przysługi; później zaś powierzone mu w liście pieniądze wyjął, na zabawę obrócił a właścicielowi ten czyn zamlecał, aże na końcu wydobywszy od sławnego Nadleśniczego kameralnego świadectwa na posiadanie wszelkich wiadomości dla zarządcy lasami potrzebnych, nie praktykowałszy ani godziny przy tym fachu; w skutek rekomendacji tego wzmiankowanego Oberförstera kameralnego został pomieszczonym u ks. Wilczka gdzie miał wykonać wyrok śmierci na lasach gromadzkich Dunajeckich w czém jednak mu ja, służąc lat 40 przy gospodarstwie lasowém może stałem się mojem zdaniem przeszkodą; a przez to że jestem przychylnym sprawie skradzionych wieśniaków robią mi buntownikami. Zresztą dodać muszę, że z P. Maciszewskim ani ja widziałem się, ani mój syn mówił mi, że ob. Löffler ze Suchy uciekał, gdyż to jest także kłamstwem.

Franciszek Sochor ojciec.

Jan Sochor syn rodzony tatrzanin.

Szanowny Redaktorze!

Autor artykułu w 196 numerze Jutrzenki zamieszczonego, ogłosił, iż nauczyciel w Płazie stósownie do wezwania Towarzystwa Naukowej pomocy, otworzył w swéj Gminie Szkołkę Niedzielną i że ja, jako pleban miejscowy w dzień Święta Pańskiego, publicznie z ambony zakazałem najsurowiej parafianom, ażeby do szkółki téj pod żadnym pozorem nie uczęszczali, ani dzieci swoich nie posyłali! mam honor oświadczyć, iż każdą umiejętność drogo cenię; przed wszystkimi zaś, naukę religii uważam za nieuchronną i konieczną podstawę moralnego podniesienia ludu; dla tego pomijając wszelką polemikę, w duchu rozumnego braterstwa, niemam zamiaru nikomu ubliżać. O co rozchodzi się rzecz, względem szkółki i nauczyciela, wiedzą już właściwe Władze. Przed Publicznością wyznaję, że w Płazie żadnej Szkołki Niedzielnéj zaprowadzonej nie było i niemasz i dopiero z onegdajszego artykułu o niej doczytałem się; następnie zakazywać z ambony uczęszczania do szkółki niedzielnej nie mogłem; wyznaję zarazem, iż gdyby nawet egzystowała, a dla ludu była nie religijną, zapewne zakazałbym — że jednak niezakazywałem, odwołuję się do świadectwa całej parafji, a mianowicie: Obywateli P. Krasuskiego, Adama Jadowskiego i Sędziego Karwackiego, którzy w ten dzień Pański w kościele na mojej nauce byli; artykuł ów jako kłamliwy ogłaszam; co najlepiej Kommissya wypośredkuje bez fałszu, której od Władz oczekuję. — Dnia 24 Listopada 1848 r.

X. Jan Kalisiewicz Pleban Płazy.

DONIESIENIA.

Z dniem 15 Listopada b. r. zaczęły wychodzić *Figury pełne w formie popiersia z masy gipsowej*, przedstawiające Książąt i Królów Polskich, oraz wszystkich sławniejszych Mężów w Polsce. Przedpłata miesięczna kosztuje Złp. 15 do 1go Stycznia 1849 r. Później będzie można prenumerować kwartalnie. Prenumerata przyjmuje się w Księgarniach Baumgardena, Wildta, tudzież w Handlu Edwarda Fuchsa. Gdzie także co Środa odbierać można po jednej figurze za okazaniem biletu prenumeracyjnego. P. Filipi et komp. F. G.

W Krakowie jest do sprzedania z wolnej ręki za bardzo umiarkowaną cenę: **Browar piwny** z wszystkimi naczyniami w najlepszym stanie będącemi, tudzież z dwoma szynkami z prawem propinowania i z ogrodem. Wiadomość powzięć można w Redakcji Jutrzenki. Zamiejscowi chcący się dowiedzieć o inwentarzu i warunkach sprzedaży, zechcą swe listy przestać franco. (1)